

Pogrom w Łukowie podczas wojny 1920 r. – przyczyny, przebieg i skutki

Celem niniejszej pracy jest zaprezentowanie, z uwzględnieniem specyfiki lokalnej, przyczyn, przebiegu i skutków (bezpośrednich i pośrednich) przypadków przemocy antyżydowskiej, do jakich doszło na terenie Łukowa w dniach 17–18 sierpnia i następnych. Wówczas to, po wycofaniu się armii bolszewickiej Wojsko Polskie wraz z ludnością cywilną dokonały pogromu na Żydach¹. Badając to zagadnienie, uwzględniono towarzyszące mu uwarunkowania i okoliczności, również te powstałe podczas pobytu Armii Czerwonej w Łukowie. Rzekoma probolszewicka postawa Żydów łukowskich – podczas kilkudniowej zaledwie okupacji – miała stać się głównym powodem ataku żołnierzy polskich na osoby narodowości żydowskiej. Stąd dni te poddano szczegółowej deskrypcji, choć ze względu na krótki okres i braki źródłowe opis tych wydarzeń nie jest wyczerpujący².

¹ Problematykę tę w ograniczonym zakresie poruszono w jedynym opracowaniu poświęconym Żydom łukowskim, zob. K. Czubaszek, *Żydzi Łukowa i okolic*, Warszawa 2008, s. 120–125. Studium przypadku poświęcone postawom Żydów wobec wojny 1920 r. i skutkom działań wojennych – zob. A. Gontarek, *Postawy żydowskich mieszkańców Mińska Mazowieckiego i Kaluszyzna wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2012, nr 2, s. 63–85. W pracy tej autorka zwróciła uwagę, iż obok stronników i przeciwników bolszewickiej władzy wśród Żydów istniała trzecia, jak się zdaje, najszerzej reprezentowana grupa. Były to osoby, które wykazywały się w ogóle obojętnością na sprawy bieżącej polityki, dla których zarówno sympatie wobec państwa polskiego, jak i poparcie dla rewolucji bolszewickiej były poza jakimkolwiek zainteresowaniem. Postawa ta, którą nazwano obojętną (neutralną), stanowiła przede wszystkim naturalną reakcję nie tyle na wojnę polsko-bolszewicką, ile na wybuch konfliktu zbrojnego jako takiego – w sytuacji tej pierwszorzędne znaczenie ma unikanie jakiegokolwiek angażowania się, ochrona własnego życia i mienia oraz minimalizowanie strat.

² Na temat postawy Żydów wobec wojny 1920 r. zob. J. Szczepański, *Spoleczeństwo polskie w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000. Szczepański, pisząc o alternatywnym stosunku Żydów do zaatakowanego państwa polskiego („za” albo „przeciw” niemu), oparł się na analizie Komunikatu Informacyjnego Oddziału II Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk) z 20 VII 1920 r. Podstawą resortowej analizy nie było jednak krytyczne opracowanie dotyczące rzeczywistych postaw Żydów, a jedynie rozważanie z punktu widzenia państwa polskiego: które z ważniejszych ugrupowań politycznych oraz jakie warstwy

Gdy perspektywa wkroczenia do Łukowa oddziałów bolszewickich stała się nieuchronna, dotychczasowy bieg życia na każdej płaszczyźnie uległ poważnemu zaburzeniu, również w kręgach społeczności żydowskiej. Według jednego z żydowskich mieszkańców Łukowa, tuż przed wkroczeniem Armii Czerwonej panowało wielkie napięcie i strach wobec niepokojących wieści o jej niepowstrzymanym pochodzie. Lęk o życie kobiet był tak duży, że łukowskie Żydówki przebierały się w męskie ubrania, a pozostali szykowali sobie skrytki i kryjówki w piwnicach i na strychach. Dla obrony spokoju i dobytku powstała samoobrona cywilna, utworzona z polecenia burmistrza, której członkami zostali także Żydzi. Decyzja o rozdaniu przedstawicielom Żydów broni dowodziła wyjątkowej roztropności władz miejskich. Większość magistratów nie pozwalała na wydawanie Żydom uzbrojenia, co powodowało, iż podczas pogromów nie mieli oni możliwości obrony przed tłumem. Poza tymi i innymi działaniami – z życia publicznego usuwano osoby, które reprezentowały Komunistyczną Partię Robotniczą Polski (KPRP) oraz żydowską lewicę, podejrzaną o propagowanie komunizmu, m.in. wybitnych członków łukowskiego Bundu – braci Hubermanów. Aresztowano ich, po czym odesłano do lubelskiego więzienia, gdzie spędzili 4 miesiące³. Losu tego uniknął inny wybitny działacz Bundu – Mosze Brandzojl, który ukrył się przed policją w domu swej żony – Rywki Szapiro, przebywającej wówczas na kuracji leczniczej w Otwocku. Likwidacja działalności oraz aresztowania dotknęły także środowisko

społeczne opowiedziały się nominalnie za Polską w dotychczasowym kształcie ustrojowym, a które sprzyjały bolszewikom i odnosiły się wrogo do akcji werbunkowo-poborowej. Zob. J. Szczepański, *Społeczność Mazowsza w XIX–XX wieku*, Pułtusk 2005, s. 235–236.

³ Szczegółowo na temat atmosfery w łukowskim Bundzie, w związku z represjami policyjnymi i aresztowaniami, oraz pobytu w więzieniu zob. J. Braun, *Mejn umlegaler bazuch in der hejmsztot Lukow*, [w:] *Sejfer Lukow; gehajlikt chorew-geworener kehile*, red. B. Heler, Tel Awiw 1968, s. 116–118. Zob. także: J. Kohen, *1920 in Lukow*, [w:] *Sejfer Lukow...*, s. 168. Aby ograniczyć, a docelowo zlikwidować wpływy komunistycznych organizacji, od 1 IV 1919 r. wprowadzono przepisy prawa stanu wyjątkowego. Za antypaństwowy uznano także Bund. Na podstawie okólnika z 10 VII 1920 r. wydanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nakazano: internować jego czołowych działaczy, odebrać debiet prasowy i zamknąć wszystkie jego pisma, rozwiązać wszystkie stowarzyszenia będące pod egidą Bundu, kierować wnioski do prokuratorów sądów okręgowych o rozwiązanie związków zawodowych kierowanych przez Bund w tych wypadkach, gdy dochodziło do działalności antypaństwowej. Gdy natomiast brakowało „twardych” dowodów na prowadzenie akcji przeciwko Polsce, zalecano starostom, aby wykorzystywali Ustawę z 25 VII 1919 r. w przedmiocie zabezpieczania bezpieczeństwa państwa. Zob.: Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Wydział Bezpieczeństwa (dalej: MSW/WB), dopływy, sygn. 973, k. 17; tamże, sygn. 974, k. 1–3, 29; tamże, Komenda Główna Policji Państwowej (dalej: KGPP), dopływy, sygn. 1, k. 4; „Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej” 1919, nr 61, poz. 364. Szerzej o stanach nadzwyczajnych zob. L. Mażewski, *Stany nadzwyczajne w Polsce w latach 1918–1989. Szkic ustrojowo-polityczny*, Toruń 2006, s. 28.

fołkistów; do Lublina przewieziono m.in. przywódcę Żydowskiej Partii Ludowej – Mosze Hejbluma⁴.

Z punktu widzenia administracji polskiej priorytetowym zadaniem okazała się także propaganda wśród apolitycznych w dużym stopniu mas na rzecz obrony ojczyzny. Cieniem na całej społeczności kładł się powszechny brak gotowości do wstępowania w szeregi wojska ochotniczego i dotyczyło to nie tylko Żydów. Aby zachęcić mieszkańców do aktywnego włączenia się w dzieło obrony zagrożonej ojczyzny, magistrat w połowie lipca powołał do życia komisję propagandową⁵. Poza tym, wobec zbliżającego się wroga, władze miejskie w dniu 8 sierpnia wydały rozporządzenie, aby wszyscy mężczyźni w wieku od lat 17 do 40 wstąpili do polskiego wojska jako „ochotnicy”. Ponieważ wezwanie to nie osiągnęło zamierzonego skutku, a ludność cywilna pochowała się, rozpoczęły się obławy, podczas których wyłapywano także starszych Żydów w wieku 50 i 60 lat⁶.

Istotnym problemem, dotyczącym ogół mieszkańców, nad którym także pochylały się władze miejskie, okazały się ubywające zapasy zboża. Stan aprowizacyjny Łukowa, jak i innych okolicznych ośrodków, przedstawiał się pod tym względem katastrofalnie. Dla najuboższych, a przede wszystkim dzieci, ludność żydowska z pieniędzy Jointu zorganizowała kuchnię. W czerwcu 1920 r. rada miejska dostała od starosty informację o bezwzględnym wstrzymaniu dostaw zboża dla miasta, dlatego szybko zabrakło chleba: „Na tem tle daje się już odczuwać groźny pomruk ludności i spodziewać się należy niepożądanych ekscesów”⁷. Choć nie precyzowano, iż chodzić może o akty napaści na ludność żydowską, to zła sytuacja aprowizacyjna, czy wręcz głód, miały wpływ na szerzenie się idei antysemickich. W tej sytuacji bardzo łatwo dochodziło do oskarżeń żydowskich kupców i handlarzy o zmywy cenowe i inne niewłaściwe praktyki, mające na celu wzbogacenie się dzięki złej sytuacji

⁴ J. Kohen, *1920 in Lukow*, s. 168; Sz. Rubinsztejn, *Di bundisze bawegung in Lukow*, [w:] *Sejfer Lukow...*, s. 107–108.

⁵ W skład komisji weszli radni miejscy, zarówno polscy, jak i żydowscy, po czterech z każdej grupy narodowościowej. Przedstawicielami żydowskimi byli: Moszek Flichtenrajch, Chaim Mandelbaum, Jojna Naj i Moszek Wajntraub. Komisja ta zajęła się przede wszystkim wsparciem finansowym armii polskiej, akcją propagandy Pożyczki Odrodzenia oraz organizacją wiecu, którego celem było uświadomienie mieszkańców w bieżącej sytuacji politycznej i potrzebach wojska. Ochotnicy z powiatu łukowskiego mieli stawić się w II baonie wartowniczym w Dęblinie. „Dziennik Zarządu Powiatowego Miasta Łukowa” 30 VII 1920, s. 6; tamże, 5 X 1920, s. 6.

⁶ Wcześniej, 20 VIII minister spraw wewnętrznych, Józef Kuczyński, wydał w sprawie mobilizacji okólnik, w którym zarządził, by władze administracyjne pociągały do odpowiedzialności karnej wszystkich poborowych odmawiających wstąpienia w szeregi armii. Zob. Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: UWL/WSP), sygn. 873, k. 46.

⁷ „Dziennik Zarządu Powiatowego Miasta Łukowa” 15 VI 1920, s. 6.

gospodarczej. Dla zaradzenia „zaburzeniom” magistrat łukowski skierował do Ministerstwa Aprowizacji depeszę z prośbą o dostawy zboża oraz jednocześnie do wicemarszałka Sejmu – Stanisława Osieckiego – z apelem o interwencję⁸.

Pogarszające się warunki życia, szerzenie się chorób zakaźnych (dur brzuszny i płamisty) oraz niepokojące wieści z frontu doprowadziły do tego, iż w Łukowie 3 sierpnia panowała atmosfera pogromowa. Żydzi łukowscy zostali obwinieni przez bliżej niezidentyfikowaną grupę polskich mieszkańców o niepowodzenia na froncie wschodnim. Był to zapewne tylko pretekst do akcji rabunkowej, jaką chciano przeprowadzić w żydowskich sklepach, zakładach przemysłowych i składach. Akcja ta nie doszła do skutku⁹. Cześć przedsiębiorstw stała opuszczona, ponieważ pewna, choć nieduża grupa mieszkańców cywilnych opuściła miasto, udając się zagranicę lub do większych miast, uważanych za bezpieczniejsze. Do opuszczonych domostw wdzierali się szabrownicy. Od kwietnia do czerwca 1920 r. z Łukowa wyjechało 658 osób (4% ogółu populacji)¹⁰.

Wojska bolszewickie wkroczyły do miasta w dniu 11 sierpnia i pozostały w nim kilka dni, do 17 sierpnia. Świadek tamtych wydarzeń moment wkroczenia Armii Czerwonej wspomina w następujących słowach:

⁸ Tamże; M. Skurke, *Di jidisze sztot*, [w:] *Sejfer Lukow...*, s. 195. Częstokroć towary, które były dostarczane na prowincję przez Ministerstwo Aprowizacji, nie nadawały się do spożycia. Łukowscy lekarze orzekli na przykład, iż czarny cukier nadsyłany przez resort nie mógł być z powodów sanitarnych rozdany do konsumpcji ludności. „Dziennik Zarządu Powiatowego Miasta Łukowa” 30 VII 1920, s. 3.

⁹ *Inwazja bolszewicka a Żydzi. Zbiór dokumentów*, z. 1, Warszawa 1921, s. 21; „Dziennik Zarządu Powiatowego Miasta Łukowa” 30 VII 1920, s. 8. Do szczególnie brutalnego ataku na Żydów, który miał charakter pogromu, doszło w lipcu 1920 r. w Grodnie. Był to akt zemsty za rzekomą probolszewicką postawę ludności żydowskiej. Zob. O. Sobolewska, *Pogromy i ekscesy antyżydowskie w Grodnie w okresie międzywojennym*, [w:] *Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004, s. 590–594. Pod wpływem takich wydarzeń, w obliczu niepowodzeń polskich na froncie, w wielu innych miastach rodziła się chęć podobnych odwetów na niewinnej ludności żydowskiej. Rząd polski, zaniepokojony skalą bezprawia, był zdecydowanym przeciwnikiem stosowania wobec Żydów przemocy jako aktów zemsty, mających charakter samosądu. W lipcu 1920 r. MSW wydało okólnik, aby zapobiegać wszelkim tego typu ekscesom. Mowa w nim była m.in. o bezkrytycznym utożsamianiu Żydów wyłącznie z bolszewikami: „Żydzi w Polsce bynajmniej nie stanowią obozu jednolitego i w państwie praworządym i tolerancyjnym nie wolno za występne czyny jednostek czynić odpowiedzialnym całego odłamu ludności”. AAN, MSW/WB, dopływy, sygn. 974, k. 79; J. Szczepański, *Spółeczeństwo polskie w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, s. 246–250. Sprawa zajęć antyżydowskich w Grodnie stała się przedmiotem interpelacji poselskiej. Zob. AAN, Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM), sygn. 14755/21, k. 5–21; Archiwum Sejmu (dalej: AS), Parlamentaria Polskie 1919–1939 (dalej: PP), kol. T24/1913, s. 1–20.

¹⁰ APL, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Lublinie (dalej: KWPP), sygn. 578, k. 1, 8; „Dziennik Zarządu Powiatowego Miasta Łukowa” 5 X 1920, s. 7. Dane nie dotyczą poborowych.

Wśród żołnierzy nie można było dostrzec żadnego oficera. Rosjanie ciągle tylko pytali się, czy daleko jeszcze do Warszawy. Wielu z nich nie miało butów, było obdartych, a karabiny mieli przewieszane na sznurkach, ale na czapkach większości z nich widniał dumnie napis „Warszawa”. Społeczeństwo wyszło na ulice, ale żadnych kapeluszy i kaszkieatów nie uniesiono. Robiło się jednak coraz bardziej „proletariacko”. Została utworzona milicja robotnicza nosząca czerwone opaski na ramieniu. W jej szeregach znaleźli się także Żydzi, m.in. [Mosze] Zakalik i Izrael Goldgewicht¹¹.

Mimo strachu i jawnie okazywanej wrogim wojskom rezerwy, w Łukowie znalazła się zradykalizowana grupa Polaków i Żydów, należąca głównie do proletariatu, która uwierzyła w hasła głoszone przez bolszewików. Ludzie ci dali się zauważyć po wkroczeniu Armii Czerwonej. O nich to zapewne pisał cytowany instruktor Wojewódzkiego Komitetu Obrony Narodowej z Lublina. Były to te same kręgi, które w 1918 r. tworzyły Rady Delegatów Robotniczych. Poparcia najeźdźcom udzielili oczywiście miejscowi komuniści, lecz także wszyscy członkowie wpływowego Bundu. Jak szacował starosta łukowski, Zenon Łopuski, członków tej partii, aktywnie cieszących się z zajęcia miasta przez bolszewików, było od 600 do 800, niemniej trudno liczbę tę zweryfikować. Można ją traktować, aczkolwiek z wielką ostrożnością, raczej jako krąg osób, które wsparły nowe władze i z nimi sympatyzowały¹².

Jedną z pierwszych decyzji nowo utworzonej milicji miejskiej (jeszcze przed oficjalnym utworzeniem władz) był nakaz otwarcia sklepów, do których

¹¹ J. Kohen, *1920 in Lukow*, s. 168. Inną relację przedstawił polski instruktor propagandy Wojewódzkiego Komitetu Obrony Narodowej w Lublinie. Pisał m.in. o wielkim entuzjazmie ludności żydowskiej i o łukowskich Żydach, którzy dla armii bolszewickiej „powystawiali stoły zastawione lemoniadą, chlebem, bułkami, ogórkami i papierosami”. APL, Wojewódzki Komitet Obrony Narodowej (dalej: WKON), sygn. 18, k. 53. Wspomniany M. Zakalik w latach 30. był działaczem komunistycznym, wiele czasu spędził w więzieniu siedleckim. Zob. APL, Zbiór wspomnień działaczy partyjnych i członków ruchu oporu, sygn. 140, k. 4; tamże, sygn. 234, k. 5.

¹² J. Kohen, *1920 in Lukow*, s. 168; „Dziennik Urzędowy Województwa Lubelskiego” 1920, nr 1, s. 12; K. Jastrzębska, *Życie polityczne Łukowa i powiatu łukowskiego*, [w:] *Łuków i okolice w XIX i XX wieku*, red. R. Turkowski, Warszawa 1989, s. 86. Aktywne wsparcie Bundu otrzymało wiele rewkomów tworzonych na Podlasiu. Prawdopodobnie postawa taka nie wynikała z poparcia metod bolszewickich, a była jedynie wyrazem rozczarowania warunkami społeczno-politycznymi i ekonomicznymi, w jakich przyszło żyć Żydom na prowincji. Nie bez znaczenia pozostawała także kwestia wewnętrznych dyskusji, które ostatecznie doprowadziły do powstania Kombundu, sprzyjającego KPRP. Wydaje się, że w każdej miejscowości stosunek członków Bundu do władz bolszewickich zależał od indywidualnych sympatii i w żadnym wypadku nie można mówić o poparciu partii Bund dla bolszewików. Szerzej zob. H. Mierzwiński, *Wojna polsko-sowiecka 1919–1920*, [w:] *Rok 1920 na Podlasiu. Materiały z sesji popularno-naukowej*, red. H. Mierzwiński, Biała Podlaska 1991, s. 85; K. Zieliński, *O Polską Republikę Rad. Działalność polskich komunistów w Rosji Radzieckiej 1918–1922*, Lublin 2013, s. 143–144.

następnie udali się żołnierze, wykupując towar za nic niewarte (z czego nie wszyscy zdawali sobie wówczas sprawę) carskie ruble. W tym samym dniu odbył się propagandowy wiec na rynku, na którym zapoznano się z cywilnymi przedstawicielami miejskiego rewkomu – komisarzami bolszewickimi. Ich sylwetki Jeszaja Kohen nakreślił w sposób niemal humorystyczny. Podkreślił, iż z pewnym zaskoczeniem zorientowano się, że jednym z nich był „ochryply młodzieniaszek”. Wśród Żydów plotkowano, kim jest ta osoba. Jedni twierdzili, że jest to Rosjanin, inni upierali się, iż jest on żydowskim młodzikiem z Łodzi (jid. *lodzer bachur*). Jak przekazuje Kohen – nikt jednak nie słyszał, aby komisarz ten używał języka jidysz lub niemieckiego. Drugi z reprezentantów nowej władzy był „typowym Rosjaninem”, mówiącym z silnym wschodnim akcentem. Jego „przypadłością” było z kolei to, że „jak zaczął, nie mógł skończyć mówić”, w przeciwieństwie do swego towarzysza, który dał popis miałkiej przemowy. Bardziej doświadczony mówca w Łukowie na pierwszym wiecu perorował, iż Rosja nie potrzebuje Polski, a ostatecznym celem Armii Czerwonej jest rewolucja światowa, dlatego najważniejszym zadaniem przed którym stoi, jest zdobycie Niemiec. Przemówienia zakończyły się okrzykami: „Niech żyją towarzysze Lenin i Trocki oraz Armia Czerwona!”¹³.

Skład personalny łukowskiego rewkomu nie jest do końca znany. Miało w nim zasiąść trzech Polaków i dwóch Żydów z Bundu. Swoją reprezentację wystawili także członkowie PPS¹⁴. Zapewne jak wszędzie, tak i na ziemi łukowskiej działały dwa tego typu najważniejsze ośrodki władzy – rewkomu miejski i powiatowy lub dzielnicowy. Jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej tworzyły się konspiracyjne komórki przyszłych nowych organów władzy na wszystkich szczeblach (zakłady fabryczne, folwarki, gminy wiejskie, miasta itd.) zakładane przez członków KPRP, których zadaniem było szybkie i sprawne przejęcie władzy w momencie wkroczenia wojsk bolszewickich¹⁵. Mamy informację, iż w Łukowie taka zakonspirowana komórka także istniała, brak jednak danych, czy tworzyły ją również osoby narodowości żydowskiej. W dniu 5 sierpnia 1920 r. jej członkowie odbyli spotkanie, na którym ustalili

¹³ J. Kohen, *1920 in Lukow*, s. 169.

¹⁴ Wzięwszy pod uwagę ziemie centralne dawnego Królestwa Polskiego, szczególnie duży udział socjalistów z PPS odnotowano na Mazowszu Północnym i w sąsiadujących ze sobą powiatach – łukowskim, radzyńskim oraz siedleckim. Zob. A. Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919–1920*, Warszawa 1964, s. 213. Nie zawsze do komitetów zgłaszały się osoby popierające idee rewolucyjne i samych bolszewików. Niejednokrotnie do organów tych, jako jedynych przedstawicielstw władzy, szli ludzie, szczególnie na wsi, ciesząc się autorytetem, aby nie dopuścić do anarchii i bezprawia. Inni byli do tego zmuszani. Zob. D. Magier, *Co konserwatywni endecy robili w bolszewickich komitetach rewolucyjnych*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 2007, nr 1, s. 61–64.

¹⁵ O tworzeniu komórek KPRP latem 1920 r. w województwie lubelskim zob. S. Krzykała, *Z dziejów KPP na Lubelszczyźnie 1918–1923*, Lublin 1961, s. 27–28.

kierunki działania. Sprowadzały się one do pięciopunktowego miniprogramu: uniknąć aresztowania, nie opuszczać miasta, przygotować przyjacielskie powitanie Armii Czerwonej, utrzymać porządek od momentu jej wkroczenia do czasu utworzenia rewkomu, nie organizować żadnych form władzy bez porozumienia z Wydziałem Politycznym Armii Czerwonej¹⁶.

Więcej wiemy o składzie powiatowego rewkomu. Prawdopodobnie na jego czele stała osoba nazwiskiem Bałk, podobno Żyd pochodzący z Poznańskiego. Mianował on pięciu działaczy – trzech Polaków będących aktywistami Związku Zawodowego Robotników Rolnych (ZZRR) i nieznanymi z nazwy organizacji robotniczych oraz dwóch Żydów: Dawida Mącarza i Szapse Kelenkowi-cza, którzy byli wyrobnikami. W obu rewkomach znaleźli się więc zarówno sprawdzeni działacze, bundowcy czy polscy działacze chłopski i robotniczy, jak i przedstawiciele ludu, choćby reprezentujący „klasę uciśnionych” niejaki Śledź – dotychczas woźny pracujący w starostwie, którego wojna wyniosła do roli członka powiatowego rewkomu. Milicję także tworzyli przedstawiciele dwóch narodowości. Na ten temat – po zakończeniu działań operacyjnych w okolicy Łukowa – trwały zresztą między Żydami a Polakami ożywione dyskusje. Ministerstwo Spraw Wojskowych stało na stanowisku, iż szeregi czerwonej milicji zasiłowało 30 Żydów, w tym „znaczna ilość” bundowców, i kilku Polaków, czemu Żydzi zaprzeczali i wskazywali, iż proporcje były dokładnie odwrotne. Kwestia ta pozostała nierozstrzygnięta¹⁷. Wedle relacji żydowskich początkowo do rewkomów zgłaszali się wyłącznie Polacy¹⁸.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zwróciło uwagę na przywódczą rolę bundowców w Łukowie. Mieli oni odznaczać się wyjątkowo wrogą postawą wobec ludności polskiej, ponieważ wskazywali władzom, gdzie i u kogo należy rekwirować. Na skutek odpowiednich instrukcji bolszewicy ograbili Towarzystwo Spółdzielcze (na sumę 600 tys. mkp), sklep rolniczy (100 mkp) oraz kooperatywy spółek rolniczych (200 mkp), jak również inne instytucje i składy chrześcijańskie. Poza tym, ich entuzjazm był widoczny: „przypiąwszy sobie czerwone rewolucyjne kokardki, brali też żywy i czynny udział w bolszewickich zgromadzeniach publicznych, na których wygłaszane były gwałtowne mowy przeciwko Rządowi i Armii Polskiej”¹⁹.

¹⁶ J. Szczepański, *Budowa sowieckiego aparatu władzy w 1920 r. w Polsce*, [w:] *Rok 1920. Wojna i polityka*, red. M. Szumiło, Lublin 2011, s. 59.

¹⁷ Znamy tylko ogólną liczbę milicjantów. W Łukowie było ich 34. Dwunastu z nich zginęło zamordowanych przez wojsko polskie w okolicach Krynek i Dziewul. Dla porównania w Siedlcach szeregi czerwonej milicji tworzyło 100 osób. APL, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Łukowie (dalej: KPPPE), sygn. 39, k. 131; J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995, s. 184.

¹⁸ AAN, PRM, sygn. 12963/21, k. 11; AS, PP, kol. T20/1504, s. 8; *Inwazja bolszewicka a Żydzi...*, s. 71; K. Jastrzębska, *Życie polityczne Łukowa i powiatu łukowskiego*, s. 85.

¹⁹ AS, PP, kol. T20/1504, s. 8.

Twierdzenie, jakoby członkowie Bundu w Łukowie zdominowali prace komitetu miejskiego, nie było bezpodstawne. Rzeczywiście, okoliczności okupacyjne spowodowane wojną doprowadziły do walk frakcyjnych między KPRP a Bundem, czyli w obozie popleczników nowej władzy. Efektem tych tarć była marginalizacja komunistów²⁰.

Agitacja bolszewicka i decyzje komitetu nie zyskały poklasku wśród ogółu Żydów. Co prawda starosta łukowski zauważył, iż wiece propagandowe odbywały się codziennie, a ich uczestnikami byli w większości Żydzi, milczał jednak zarazem na temat polskiego udziału w komunistycznych władzach i poparcia zrewolucjonizowanych tłumów polskich dla bolszewików na wsi²¹. Jak wskazują dokumenty moskiewskie, w Łukowie w dniach 14–17 sierpnia zorganizowano cztery ogólne wiece i jeden dla Żydów. Ludność żydowską martwiło przede wszystkim to, że nie miała z czego się utrzymać i co jeść. Wszyscy kupcy odnotowali w swoich sklepach pustki na skutek „wykupu” lub rekwizycji. Na zamożnych, zarówno Żydów, jak i Polaków, nałożono wspomnianą kontrybucję. Towary (cukier i mąka) wywożono z Łukowa celem zaopatrzenia armii bolszewickiej nacierającej na Warszawę²².

Rewkom, widząc brak entuzjazmu wśród ludności żydowskiej oraz jej przywiązanie do tradycji i religii, zaplanował dla niej spotkanie, co znamienne, w sobotę, przekształcając je w defiladę, na której czele konno jechali dwaj komisarze. Zatrzymali się na rynku, po czym z balkonu budynku, w którym znajdowało się nieznane z nazwy stowarzyszenie kulturalne, przemówił po raz pierwszy komisarz płynnym jidysz, witając się z zebranymi: „Gut szabat, libe jidn!” Następnie wyjaśnił, dlaczego w tym dniu Żydzi nie powinni iść do bet hamidraszu na modlitwę, lecz słuchać bolszewickiego magida, jak wyraził się o sobie. Jego zdaniem spotkanie to było ważniejsze niż sprawy religijne, ponieważ „modlenie się to przeszłość, a wiecowanie to przyszłość”. Oświadczeniu temu

²⁰ Szerzej zagadnienie to opisał J. Szczepański. Stwierdził on, iż przykład rewkomu łukowskiego jest modelowy dla ukazania mechanizmów walki o wpływ wśród dowódców Armii Czerwonej między członkami obu partii. Przedstawił także polską analizę tego rodzaju konfliktów, przygotowaną przez pracownika Oddziału II 5 Armii, który w odniesieniu do przypadku łukowskiego stwierdził, iż działalność ludności żydowskiej „w pewnym odcieniu uważana być może za apolityczną działalność samoobrony ekonomicznej”. J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu...*, s. 228. W sąsiednim powiecie radzyńskim władze w miejskim Komitecie przejęli miejscowi działacze komunistyczni. Zob. D. Magier, *Komuniści w powiecie radzyńskim w latach 1918–1939*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 6, 2008, s. 171–172.

²¹ „Ziemia Lubelska” dostrzegła, iż poplecznicy nowej władzy podczas okupacji bolszewickiej byli również wśród Polaków, szczególnie w kręgach bezrolnej ludności włościańskiej oraz fernali i służby dworskiej, zamieszkałej w powiatach radzyńskim i sokołowskim. *Ludność w Lubelskiem wobec bolszewików*, „Ziemia Lubelska” 10 IX 1920, s. 2.

²² K. Jastrzębska, *Życie polityczne Łukowa i powiatu łukowskiego*, s. 86; J. Kohen, *1920 in Lukow*, s. 169; J. Szczepański, *Budowa sowieckiego aparatu władzy w 1920 r. w Polsce*, s. 60.

towarzyszyło wyznanie, iż jest on synem rabina z Brześcia, ale walczy o lepszy świat. Mówca powoływał się przy tym na nauki Lenina i Trockiego. Przemówienie to, odwołujące się w swojej ogólnej wymowie do mitu Żyda wiecznego tułacza, miało zrobić wrażenie na części zebranych Żydów i trafić do ich serc²³.

W ogólnym rozrachunku krótka okupacja bolszewicka przyniosła wielkie straty w samym Łukowie i powiecie łukowskim. Najpowszechniejsza była oczywiście grabież wszelkich towarów ze sklepów i zakładów rzemieślniczych w miastach oraz zabór mienia po wsiach. Wiele osób wykorzystywano także do świadczenia usług dla nieprzyjacielskiej armii. Z ziemi łukowskiej oddziały czerwonoarmistów zabrały 3 tys. koni, z radzyńskiej 600. Prasa lubelska i starosta łukowski, rejestrujący skutki przejścia bolszewików, nie sygnalizowali jednak o zdarzeniach zagrażających życiu ludzkiemu²⁴. Łukowski powiatowy komitet rewolucyjny, jak i jemu podobne na pozostałych zajętych terenach, nakazał pod karą śmierci złożenie broni palnej i białej oraz natychmiastowy zbiór zboża pod groźbą konfiskaty majątku. Następnie nałożył kontrybucję na zamożnych kupców, ustalił też kurs waluty: 1 rbs = 1 mkp i zdelegalizował wszystkie organizacje polityczne i społeczne. W dziedzinie szkolnictwa zaś upoważniono nauczycieli, aby do czasu wprowadzenia nowych programów „nauczali po staremu, za wyjątkiem punktów sprzecznych z założeniami komunizmu”. Chcąc przypodobać się miejscowej ludności, zadbał także o wyżywienie dzieci z najuboższych rodzin. Dwie zorganizowane w tym celu kuchnie wydawały codziennie posiłki dla 500 „proletariackich dzieci”²⁵.

Dnia 16 sierpnia, do Łukowa zaczęły docierać pogłoski, że armia bolszewicka jest w odwrocie. Wraz z tymi nowinami 17 sierpnia przysły pierwsze wieści od Żydów z okolicznych miejscowości, iż Polacy dokonywali pogromów

²³ J. Kohen, *1920 in Lukow*, s. 169. Propaganda wśród Żydów na zajętych terenach była przedmiotem troski Armii Czerwonej, która zdawała sobie sprawę z ich konserwatywności religijno-obyczajowego. Z dokumentów sztabowych, jakie zdobyły oddziały polskie w toku odpierania bolszewików, wynika, iż w 4 Armii działał specjalny batalion żydowski, który zajmował się agitacją wśród tej mniejszości narodowej. *Na lewym skrzydle*, „Kurier Warszawski” 19 VIII 1920, wyd. poranne, s. 2.

²⁴ Zdarzały się miejscowości, gdzie wręcz bardzo dobrze wspomniano pobyt Armii Czerwonej. Jedną z nich była gmina Gołębki w powiecie łukowskim. Tamtejszy wójt napisał: „Przechodzący żołnierze [...] wdawali się w dłuższe rozmowy z mieszkańcami, po większej części z tymi, którzy służyli w carskiej armii i władają językiem rosyjskim, wyjaśniając im, że oni nie przyszli wcale podbijać Polski, że nie mają w tym celu swej własnej korzyści, chcą tylko [...] »oczyszczyć Polskę od krwiopijców«, dążą do stworzenia raju na ziemi, chcą polepszyć położenie mas włościańskich i robotniczych. [...] Ponieważ ludności wiejskiej bolszewicy faktycznie nic nie zabierali, przeto ta wierzyła w ich opowiadania i zapewnienia, i z obecnością bolszewików w kraju prawie się pogodziła”. APL, SPŁ, sygn. 248, k. 103–104. Zob. także: *Komunikat urzędowy*, „Ziemia Lubelska” 18 IX 1920, s. 1.

²⁵ AAN, Towarzystwo Straży Kresowej (dalej: TSK), sygn. 292, s. 5; APL, SPŁ, sygn. 248, k. 56; J. Szczepański, *Budowa sowieckiego aparatu władzy w 1920 r. w Polsce*, s. 63.

na Żydach w odwecie za ich rzekomą probolszewicką postawę. W mieście krążyły plotki, jakoby łukowski komendant bolszewicki radził uciekać, „uprzędzając, że armia polska w swoim pochodzie naprzód morduje ludność żydowską”²⁶. Jak przekazuje J. Kohen, Żydów ogarnęła trwoga, więc postanowili ujść z miasta. Odwetu bali się przede wszystkim sympatycy nowego porządku. Ci przyłączyli się do Armii Czerwonej. Łukowski rewkom wycofał się z bronią w rękę, walcząc u boku sowieckich oddziałów. Wkrótce został wzięty do niewoli przez podjazd polskiej kawalerii. Reszta niepewna swego losu postanowiła schronić się w okolicznych lasach lub udać się w dalszą wędrówkę. Początkowo myślano, że uciekać można do Brześcia, przez Międzyrzec i Białą, lecz uchodźcy skierowali się ostatecznie na Siedlce, ewentualnie pozostali w Międzyrzeczu. Szacowano, iż łączna liczba Żydów, którzy ewakuowali się z powiatu łukowskiego oraz miasta Żelechowa, sięgnęła wówczas 7 tys.²⁷

Precyzyjnie o motywach łukowskich grup uchodźczych informowała gmina wyznaniowa. Wskazywała, iż było to najlepsze rozwiązanie z punktu widzenia ochrony życia. Żydzi ci podjęli taką decyzję zasadniczo z dwóch powodów. Słyszając o niegodnym traktowaniu ludności okolicznej przez polskie wojsko, uszli z miasta przede wszystkim w obawie przed zemstą armii za niewykonanie rozporządzenia o powszechnej mobilizacji. Do Łukowa ciągnęła poza tym fala obawiających się wojska polskiego Żydów z Adamowa i Żelechowa, co potęgowało atmosferę paniki. Uciekając z Łukowa, kierowano się także obawą, że w mieście może dojść do walk Polaków z bolszewikami, dlatego kolumny uchodźców składały się z całych rodzin, gromadnie opuszczających miasto. Widok wycofujących się rzekomo z Armią Czerwoną wielkich grup uciekinierów żydowskich, ciągnących długimi kolumnami na drogach wiodących do Siedlec, sprawiał na Polakach wrażenie, iż byli to Żydzi sympatyzujący z bolszewikami²⁸.

Jak odnotowała prasa, Łuków został wyzwolony w południe 17 sierpnia przez „dzielne oddziały podhalańskie i poznańskie”²⁹. Wkroczenie do miasta

²⁶ *Inwazja bolszewicka a Żydzi...*, s. 21.

²⁷ APL, WKON, sygn. 18, k. 55; J. Kohen, *1920 in Lukow*, s. 170–171; J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu...*, s. 338–339.

²⁸ *Inwazja bolszewicka a Żydzi...*, s. 70. Na temat motywów masowej ucieczki ludności żydowskiej w obliczu zbliżających się oddziałów polskich wypowiedział się Izaak Grünbaum: „Tutaj u nas panował pewien rodzaj psychozy, strach przed powracającym Wojskiem Polskim. Opowiadano z ust do ust, że mężczyźni, młodzież będzie wytępiona, że odpowiedzialność za jednostki spadnie na ogół [...]. Uciekano, ponieważ inni uciekali, bo żądały tego kobiety w obawie o życie swych mężów, braci i synów. A ludność polska widziała setki Żydów uciekających za cofającymi się bolszewikami [...]. W taki sposób powstawały legendy [...]”. AAN, TSK, sygn. 527, k. 12.

²⁹ *Telegramy*, „Głos Lubelski” 18 VIII 1920, s. 1. Zob. też: *Telegramy z frontów polskich*, „Ziemia Lubelska” 18 IX 1920, s. 1; *Zwycięski pochód*, „Kurier Warszawski” 18 VIII 1920, wyd. poranne, s. 1.

więzało się z realizacją osławionego manewru kontruderzenia znad Wieprza, które zadecydowało o losach bitwy warszawskiej i ocaleniu Warszawy. W ramach tego planu Front Środkowy, tj. 4 Armia, miał za zadanie skoncentrować się w rejonie Dęblin–Łysobyki–Kock³⁰, a następnie wykonać główne uderzenie w kierunku Mińska Mazowieckiego. Trasa tego wojska wiodła przez Łuków. Natomiast rolą 3 Armii i grupy jazdy majora Feliksa Jaworskiego było skoncentrowanie się w rejonie Ostrów Lubelski–Chełm, a następnie dołączenie do akcji manewrowej 4 Armii poprzez wykonanie uderzenia oddziałami piechoty w kierunku Łukowa z jednoczesnym osłanianiem się od wschodu kawalerią³¹.

Podczas walk uciekinierzy znajdujący się na drogach prowadzących z Łukowa do innych ośrodków miejskich stali się ofiarami nalotów bombowych polskich samolotów z 3 i 21 Eskadry Lotniczej. W dniu 19 sierpnia eskadry 21 i 3 zostały przydzielone do 4 Armii, by wspierać działania pościgowe za cofającą się Armią Czerwoną. Operując na linii szosy wzdłuż Wieprza–Żelechowa–Łukowa, odegrały one ważną rolę w całej operacji wojskowej. Lot z dnia 15 sierpnia wspominał major Stanisław Radomski i choć nie napomknął on o cywilnych ofiarach żydowskich, zwrócił uwagę na chłopów:

³⁰ W kockiej księdze pamięci znalazła się informacja, iż w 1920 r. wiejskie wróżbiarki z okolic Kocka przewidywały, iż armia bolszewicka zostanie pokonana „tuż obok grobu Berka Joselewicza”, co spowoduje zakończenie wojny. W istocie decydujące dla losów wojny kontruderzenie nastąpiło z okolic Kocka, co też w księdze tej z dumą podkreślono. Zob. *Fun kocker geschichte*, [w:] *Sejfer Kock*, red. E. Porat, Tel Awiw 1961, s. 22.

³¹ Rankiem 17 VIII, o świcie, marsz koncentracyjny na Łuków rozpoczęła 21 DP gen. Andrzeja Galicy. 1 Brygada Górską posuwała się szosą Świderki–Łuków, 2 Brygada przez Jeziory, a jeden batalion został skierowany przez miejscowość Strzyże do Karwowa. O godz. 7.00 kolumny trzech pułków skoncentrowały się pod Łukowem, gdzie straże przednie napotkały na energiczny opór. Atak na miasto doprowadził do wycofania się bolszewików w kierunku Siedlec i Mord oraz do zdobycia Łukowa. Pozyskano 3 działa nieprzyjaciela, a do niewoli wzięto 150 lub 200 jeńców. Opanowanie miasta miało wielkie znaczenie. Znajdował się w nim sztab 57 Dywizji Strzeleckiej Michaiła Olszanskiego (składający się ze 169 i 171 Brygady), która współtworzyła Grupę Mozyrską Tichona Chwiesina, osłaniającą cztery armie bolszewickiego Frontu Zachodniego, dowodzonego przez Michaiła Tuchaczewskiego. Natychmiast po zajęciu miasta 1 Brygada została skierowana w rejon Gołaszyna–Wiszniewa, który został zdobyty, natomiast 2 Brygada stanęła w tym czasie na linii Krynka–Karwów–Dębowice. W Łukowie pozostał odwód gen. Galicy. Do miasta przybyła też 14 i 16 DP. Po południu przyjechał Józef Piłsudski, entuzjastycznie witany przez mieszkańców. Obserwując stan 21 DP, nakazał jeszcze w tym samym dniu zdobyć Siedlce, lecz jeden pułk 2 Brygady pozostał w Łukowie. APL, KWPP, sygn. 578, k. 20; J. Bańbor, *Manewr znad Wieprza*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2001, z. 7, s. 77. Dowódcą 4 Armii był gen. Leonard Skierski, mający pod swoimi rozkazami 14 Wielkopolską DP, 16 Pomorską DP i 21 Dywizję Piechoty Górskiej. Na czele wymienionych dywizji stali wedle kolejności: gen. Daniel Konarzewski, płk Aleksander Ładość i gen. A. Galica. Tamże, s. 61; A. Borkiewicz, *Opis działań 4 Armii Polskiej w toku manewru znad Wieprza*, „Bellona” 25, 1927, z. 2, s. 148.

Przelatujemy nad szosami wiodącymi na Siedlce, Łuków, Międzyrzec, Węgrów, Sokołów, Drohiczyn. Jezdni nie widać – w dwa, a nawet trzy rzędy są one zapchane wojskiem i taborami, niestety i furmankami okolicznych polskich chłopów, spędzonych przez bolszewików do transportu. Obrzucamy te kolumny bombami, wybierając przeważnie artylerię. Większość bomb trafia w kolumny, wywołując zamieszanie, no i naturalnie straty³².

Po wkroczeniu oddziałów polskich do miasta (21, 14 i 16 DP) od razu doszło do aktów przemocy skierowanych przeciwko Żydom. Miały one miejsce w dniach 17–18 sierpnia 1920 r. Choć nie wiemy, z jakich dokładnie jednostek pochodzili żołnierze atakujący ludność żydowską, to domyślać się można, iż przodowali w tym żołdacy z Wielkopolski i Pomorza, w mniejszym zaś stopniu podhalańczycy, szczególnie po 17 sierpnia, gdy udali się na inne tereny. W incydentach uczestniczyła także ludność miejscowa. Doszło do zabójstwa, licznych napaści na Żydów, zaś żydowskie domy i sklepy splądrowano i zdemolowano, a mienie z nich pochodzące – rozkradziono³³.

Opis tych wydarzeń odnajdujemy w trzech kluczowych relacjach sporządzonych w toku badania licznych przypadków aktów przemocy wobec Żydów, jakie prowadziła Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa w Warszawie. Pokłosiem jej pracy jest publikacja *Inwazja bolszewicka a Żydzi. Zbiór dokumentów*. Relacje te pochodzą z czterech źródeł, tj. od przedstawicieli zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej – Mejera Lejby Gelerntera, Zalmana Lwa Goldberga oraz dwóch innych, których podpisy okazały się nieczytelne. Pozostali świadkowie to osoby występujące indywidualnie – Sz. Arie, M. Frydman, L. Tykulski, M. Lubiński i Etel Loterman. Relacje te nie zawierają zasadniczych sprzeczności, co świadczy o wiarygodności składających je świadków³⁴.

Pierwsza z relacji dobitnie unaocznia, iż „rozprawa” z Żydami była ślepym odwetem na niewinnych Żydach łukowskich, w który zaangażowała się także ludność cywilna:

³² S. Ratomski, *Wspomnienia z pracy 3-ej Eskadry Lotniczej*, „Przegląd Lotniczy” 1935, nr 3, s. 107; J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu...*, s. 300.

³³ W wojnie polsko-bolszewickiej szczególnie we znaki dały się Żydom właśnie pułki wielkopolskie, znaczące swój szlak bojowy wieloma szykanami (J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu...*, s. 300). O zachowaniu się tych żołnierzy, zwanych Poznaniakami w powiecie sokołowskim, gdzie także rozgrywały się zacięte walki z wrogiem, pisał Wincenty Witos: „W dalszej drodze około miejscowości Przygody [gm. Suchożebry] spotkałiśmy oddział ochotników liczący około 150 ludzi. Byli to sami poznaniacy. Zostawali pod komendą byłego pruskiego wachmistrza, kiepsko jeszcze władającego językiem polskim. [...] Żołnierze odpoczywali po dwudniowym forsownym marszu, zabawiając się jakimś żydem, niby to szpiegiem, którego spotkali na drodze. Byli mocno zdziwieni, gdy im to zganilem, polecając żyda wypuścić”. W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1990, cz. 2, s. 115–116.

³⁴ *Inwazja bolszewicka a Żydzi...*, s. 74–73.

Z rana, gdy weszli Polacy, odbył się formalny pogrom. Znaleźli się od razu chrześcijanie i chrześcijanki, którzy wskazywali żołnierzom mieszkania żydowskie, a ci w ciągu dwóch dni rabowali sklepy i mieszkania. Czego nie mogli zrabować – niszczyli. Straty wynoszą 15 milionów marek. Rozal, właściciel browaru, miał szkody na milion marek.

Żołnierze otoczyli dom rabina Szmulę Szlojmy Brauna i strzelali do okien, w końcu wylamali drzwi i weszli do mieszkania, gdzie znajdował się rabin z rodziną i kilku sąsiadami. Z początku zarządzili osobistą rewizję obecnych i zabrali pieniądze oraz kosztowności, później zaczęli bić samego rabina, zrzucili go ze schodów i pobili kolbą w taki sposób, że został zraniony w głowę. Lekarze mówią, że był bliski śmierci. Młodzieniec Mordechaj Plug został ciężko raniony w domu rabina. Piekarza Berysa Lichtera zastrzelili, gdyż nie zdążył wyjąć na czas chleba, znajdującego się jeszcze w piecu. Chana Manszpajzer została raniona wystrzałem przed własnym domem.

[...] Pogrom ten trwał przez dwa dni i ucierpiało podczas niego 80% ludności żydowskiej. Przez cały czas trwania ekscesów oficerowie stali z daleka i nie przeszkadzali żołnierzom znęcać się nad ludnością żydowską, a nawet we wtorek, gdy już był wyznaczony Komendant Miasta, ekscesy nie ustawały³⁵.

W relacji tej wyraźnie wskazuje się na fakt, iż regularne zajścia pogromowe trwały dwa dni. Nie oznacza to jednak, iż akty przemocy ustały w dniach następnym, a sytuacja wróciła do normy. Żydowscy urzędnicy gminni 23 sierpnia, czyli w niecały tydzień po wejściu wojsk polskich do miasta, nakreślili obraz bezprawia oraz przemocy stosowanej wobec ludności żydowskiej. Charakterystyczne, jak można wyczytać z relacji, że miasto i okolice załała wówczas druga fala pogromowa, o wydatniejszym uczestnictwie lokalnej społeczności (szczególnie rekrutującej się z warstw chłopskich) i przy całkowitej bierności cywilnych polskich organów administracji. Brak reakcji ze strony miejscowego dowództwa wojskowego, cywilnej władzy i organów stojących na straży porządku publicznego wydaje się niezwykle dla nich obciążający:

Powróciła policja miejska, szykanująca Żydów; rozwiązała Straż Obywatelską (w której było wielu Żydów) pod pretekstem, że niedobrze broniła miasta. Nie mogła przecież bez broni przeciwstawić się uzbrojonym żołnierzom.

Obecnie jest już Komendant Miasta, ale położenie Żydów nie polepszyło się. Taka samo biją, rabują, łapią Żydów z mieszkań i każą im pędzić bydło do innych miast. Biada temu, kto się nie może wykupić, bo prowadzący włościanie biją wszystkich, niektórych zabijają, jako bolszewików. Żołnierze wrzucili do rzeki 3 Żydów, powracających z Międzyrzecza. Przedtem zdjęto im czapki i buty, rzucano w nich kamieniami, aby nie mogli się ratować, i bito każdego, kto się zbliżył, chcąc ich wyciągnąć z rzeki. Dopiero gdy nadeszły żony ich z milicjantami, wyciągnięto ich ledwie żywych i dotąd leżą chorzy. Chłopi biją każdego Żyda, którego spotykają

³⁵ Tamże, s. 69–70.

poza miastem, pod pretekstem, że jest to bolszewik. Nikt nie ośmiela się wyjść z miasta, i dlatego też panuje drożyzna; biedni i bogaci cierpią głód.

Chrześcijanie – mieszkańcy miasta, chłopci, a także inteligencja nie przestają namawiać żołnierzy do rabunków, podczas których chłopki stoją na uboczu z koszami i zabierają mienie żydowskie. Wczoraj wieczorem o 12.00 żołnierze wchodzili do mieszkań żydowskich i brali Żydów do robót, przy czym zabrali, co się dało. [...] Trwało to do rana. W całym mieście słychać było krzyki i wołania o pomoc, ale policja nie wtrącała się do tego³⁶.

Pozostałe dwie relacje dopełniają opisu stanu bezprawia, jaki zapanował w Łukowie po wejściu wojsk polskich. Pojawiają się nazwiska osób, które ucierpiały, oprócz już wskazanych. Ofiary te to rabin Frumke (brak imienia) oraz Lejbuś Pachter, których obrabowano. Świadkowie dodają, iż bito kobiety i dzieci żydowskie, wskazują też na nieuzasadnione okrucieństwo towarzyszące plądrowaniu. Na przykład wspomnianemu już piekarzowi, który nie dość szybko otworzył drzwi dobijającym się do jego piekarni żołnierzom, „odrabano głowę bagnetem”, a miejscowego rabina wraz z rodziną i osobami przebywającymi w jego domu chciano początkowo poddać egzekucji przez rozstrzelanie. Jeden z tego rodzaju nikczemnych przykładów bestialstwa szczególnie utkwił w pamięci E. Loterman:

Niedawno pewien chrześcijanin przywiózł Żyda do Łukowa, Szlojme „Gupola” (takie było jego przezwisko)³⁷, ul. Jatkowa, którego znalazł na drodze do Łukowa; miał 12 ran na głowie, połamane ręce, był w ogóle okrutnie skatowany i strasznie zeszpecony przez rany, zadane mu przez żołnierzy i chłopów, żył jeszcze do nocy – następnie zmarł w strasznych męczarniach. Pochowano go w Łukowie³⁸.

Świadkowie informują również o wtargnięciu żołnierzy do miejscowej bóżnicy, gdzie zgromadzonych Żydów pobito i obrabowano, a także wyraźnie zaznaczają, iż głównymi sprawcami było zwykle żołdactwo, przy czym „były wypadki, że nawet oficerowie brali udział w plądrowaniu”³⁹. Oprócz

³⁶ Tamże, s. 70–71. Echem dwuznacznej postawy policji wobec ludności żydowskiej jest artykuł zamieszczony w fachowym czasopiśmie tej służby, w którym domagano się od rządu jasnego zdefiniowania, kto był wrogiem państwa polskiego. W gazecie sugerowano, iż do grupy wrogów Polski powszechnie zalicza się, oprócz członków partii komunistycznej, także Żydów – „każdego kamienicznika, kupca i obszarnika” oraz „całe grupy społeczne”. Wszelkie akty samowoli policjantów w celu osiągnięcia osobistych korzyści materialnych w policyjnym okręgu lubelskim zostały potępione przez komendanta wojewódzkiego. Zob. B. Siwik, *Policja a wrogowie Rzeczypospolitej*, „Gazeta Policji Państwowej” 21 VIII 1920, s. 2; *Okręg Lubelski*, tamże, 11 IX 1920, s. 11.

³⁷ Zapewne chodzi o przezwisko „Głupol”.

³⁸ *Inwazja bolszewicka a Żydzi...*, s. 74–75.

³⁹ Tamże, s. 72.

tego pojawia się ważna informacja – że w dniu 17 sierpnia po plądrowaniu od rana do późnego popołudnia sklepów i domów znajdujących się w centrum miasta (rynek), rabunki przeniosły się na boczne ulice. Wpływ na to miała prawdopodobnie wizyta marszałka Józefa Piłsudskiego właśnie w tym dniu. Podczas jej trwania, jak przekazują świadkowie żydowscy, do najważniejszej osoby w państwie nie została dopuszczona delegacja żydowska, mimo że o to prosiła. Inaczej sprawę spotkania przedstawicielstwa żydowskiego z Piłsudskim przedstawia jeden z publicystów regionalnej gazety „Podlasie”. Powołuje się on na żydowskiego członka delegacji, twierdząc, iż takowe miało miejsce. Prawdopodobnie doszło wówczas do zebrania naprędce „zastępczej” delegacji żydowskiej:

Prowadząc zwycięską kontrofensywę przeciw wojskom sowieckim, [Piłsudski] na kilka godzin zatrzymuje się ze swym sztabem u obywatela miasta Łukowa, Antoniego Jastrzębskiego. Wśród otoczenia Marszałka panował nastrój gorączkowy, lecz wesoły. Społeczeństwo żydowskie, nękanie rabunkami przechodzących oddziałów poznańskich, skorzystało z obecności Marszałka w Łukowie i udało się doń z prośbą o ukrócenie wybryków żołnierskich. Jak podaje uczestnik delegacji M. Lejbowicz, Marszałek po wysłuchaniu skarg delegacji odpowiedział, że zajęty jest wyłącznie sprawami wojskowymi i skierował ją do jednego z oficerów ze swojego otoczenia, który załatwił sprawę w myśl życzeń delegacji⁴⁰.

Relacje żydowskie wskazują wyraźnie, iż wśród społeczeństwa polskiego nie znalazła się żadna wpływowa grupa, która zatrzymałaby falę przemocy, a miejscowa elita (inteligencja) wręcz podżęgała do używania siły wobec ludności żydowskiej. Świadkowie wymienili tylko pojedyncze osoby próbujące powstrzymać napastników lub pomagające pokrzywdzonym. E. Loterman wspomina o dr. Chącińskim – radnym miejskim, miejscowym lekarzu – oraz o nieznanym z imienia Polaku. Oni dwaj odmówili wpuszczenia żołnierzy do domu, w którym zamieszkiwali razem z rabinem Sz. Braunem. Być może ta zdecydowana postawa zapobiegła rozstrzelaniu żydowskich domowników. Rabin został oskarżony o szpiegowanie na rzecz Rosjan, wywleczony ze swojego mieszkania i zaciągnięty na dworzec kolejowy. Tam ustawiono go pod pompą, zlano zimną wodą i dotkliwie pobito, co wywołało u niego paraliż ruchowy⁴¹. Oprócz postawy dr. Chącińskiego i jego poplecznika, żydowscy świadkowie

⁴⁰ Tamże; *Z pobytu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łukowie*, „Podlasie” 25 V 1935, s. 11.

⁴¹ Podobny akt poniżenia wobec rabina zdarzył się w Suchowoli (powiat sokołowski). Tam oficer szwadronu 7 Pułku Ułanów ustawił żołnierzy na rynku i podczas publicznego zebrania ludności nakazał obciąć brodę miejscowemu rabinowi, Izraelowi Lewendersteinowi. Następnie dla zabawy kazał mu podać lusterko, by się w nim przeglądał. Rabin musiał też obejść cały oddział i podziękować żołnierzom za doznane od nich krzywdy. AAN, PRM, sygn. 1760/21, k. 4; AS, PP, kol. T18/1355, s. 1.

zapamiętali owego nieznanego z imienia chrześcijanina, który przywiózł do Łukowa spotkanie na drodze skatowanego Szlojme „Gupola”⁴².

Choć nie posiadamy żadnych informacji o postawie duchowieństwa łukowskiego podczas pogromu, z informacji przekazanych przez samych Żydów wynika, iż miejscowy proboszcz – ks. Feliks Halbersztadt, nie akceptował bicia i poniżania osób narodowości żydowskiej. Świadczy o tym jego zachowanie z 3 sierpnia 1920 r. – usłyszawszy o mającym się rozpocząć w Łukowie pogromie, postanowił zaalarmować rabina. Zadeklarował także, iż kościoły będą stały otworem dla Żydów, jako miejsca schronienia. Trudno ocenić, czy jego zachowanie było wyjątkowe, ponieważ brak opracowań dotyczących postawy duchowieństwa wobec Żydów podczas wojny 1920 r. Pewne jest wszakże, że gmachy kościołów przez cały czas trwania konfliktu stanowiły miejsce patriotycznej, ale i antysemitkiej propagandy. W świątyniach, także na ziemi łukowskiej, odczytywano m.in. odezwę generała Władysława Sikorskiego⁴³.

Wobec tego, że różnego rodzaju zajścia antyżydowskie w Łukowie i okolicach miały nadal miejsce po wyjeździe Piłsudskiego, przedstawiciele gminy wyznaniowej dopominali się w cytowanym już liście o wpłynięcie na organy polskiej władzy, aby te „broniły Żydów i aresztowały rabusiów”, zakazały agitacji przeciw ludności żydowskiej i śpiewania antysemitkich piosenek. Ostatnim z postulatów był „nakaz zwrócenia zrabowanych rzeczy, które przeważnie znajdują się u chrześcijan”⁴⁴. Ta inicjatywa żydowskiego przedstawicielstwa stanowiła rozpaczliwą próbę ukrócenia stanu rozprzężenia i anarchii wobec braku reakcji władz cywilnych i wojskowych.

Trudne położenie ludności żydowskiej Łukowa, obrabowanej podczas pogromu, ulegało stopniowemu pogorszeniu również dlatego, że została ona odcięta od zasobów żywności, jakie dawała wieś. Początkowo, tuż po odejściu

⁴² *Inwazja bolszewicka a Żydzi...*, s. 74–75; J. Kohen, *1920 in Lukow*, s. 172.

⁴³ Wystosowana została ona w momencie odwrotu wrogich siły spod Warszawy, sugerowała wprost, iż Armia Czerwona znajdowała się pod dowództwem żydowskim, a także objaśniała, co należy robić z rozbitymi grupkami bolszewickich maruderów. W atmosferze głęboko niesprzyjającej Żydom, oskarżanym o probolszewickie sympatie, stała się ona zapewne zachętą do rozruchów antyżydowskich: „Wróg rozpoczął paniczny odwrot. Część tych band została odcięta i obecnie włóczy się po lasach. Ludu włościański, nowe żniwa czekają na cię. Naostrz kosy, naostrz widły i siekiery i dalej na wroga. Niech poczują przeklęte bandy bolszewickie i żydowscy komisarze na swoich karkach moc twego ramienia, ostrze twych kos, widel i siekier. Oszczędzaj tylko tych, którzy dobrowolnie złożą oręż i odstawiaj ich do komend wojskowych”. K. Czubaszek, *Żydzi Łukowa i okolic*, s. 119. Też o przywódczej roli Żydów zaprezentował także Wojewódzki Komitet Obrony Narodowej w Lublinie, używając określenia „przechrzty żydowskie w zbolszewizowanej Moskwie”. *Chłopy!*, „Głos Lubelski” 17 VIII 1920, s. 2.

⁴⁴ *Inwazja bolszewicka a Żydzi...*, s. 70–71.

czerwonoarmistów, Żydzi ruszyli na te tereny, kupując od chłopów prawa do kopania dla siebie ziemniaków. Chłoptwo zaczęło jednak prześladować każdego napotkanego Żyda – utożsamianego z bolszewikiem – dlatego wyprawy tego rodzaju szybko się skończyły i w mieście zapanowała drożyzna, a w konsekwencji także głód. Nie zawsze oczywiście dochodziło do aktów przemocy, najpowszechniejszą metodą wyrażania dezaprobaty patriotycznie nastawionego chłopstwa była odmowa sprzedawania żywności Żydom, jak miało to np. miejsce w Siedleckiem. Zdarzały się jednak także przypadki, gdy chłopci z okolic Siedlec za wynagrodzeniem podstawiali dla Żydów furmanki, aby ich przewieźć do Łukowa. Chłopi z Ulana (pow. łukowski) nie chcieli policji udzielać żadnych informacji o Żydach, ceniąc sobie ich sąsiedztwo – „ludność nasza po wioskach szalenie zamiłowana jest w żydach”⁴⁵.

W międzyczasie, tj. 21 sierpnia, doszło do innej tragedii w najbliższej okolicy Łukowa, we wsi Krynka Łukowska (gm. Łuków). Pod miejscowością tą i pod okoliczną Gręzówką dwa dni wcześniej (19 VIII) Policja Państwowa i Kolejowa z Łukowa oraz Siedlec, a także mniejsze liczebnie oddziały regularnej armii zaatakowały liczący 800 żołnierzy oddział wroga, zagrażający tyłom 16 DP. Był to wielki sukces zmilitaryzowanej łukowskiej policji. Zabito wówczas 120 bolszewików i zdobyto 38 koni, a do niewoli dostał się cały sztab 22 i/lub 23 Brygady Armii Czerwonej⁴⁶. Dwa dni później we wsi tej zginęło z rąk wojska i chłopstwa dziesięciu Żydów. Zbrodnia ta nastąpiła w okresie największego chaosu, jaki miał miejsce tuż po wycofaniu się

⁴⁵ APL, KPPPE, sygn. 26, k. 199; tamże, sygn. 38, k. 5; AS, PP, kol. T20/1504, s. 4; *Inwazja bolszewicka a Żydzi...*, s. 21; *Sąd wojenny w Siedlcach*, „Ziemia Lubelska” 9 IX 1920, s. 2. Prasa chłopska w okresie odwrotu wojsk Armii Czerwonej wyznaczała swoim czytelnikom zadanie „oczyszczania” terenów z wrogich sił, wśród których mieli znaleźć się także miejscowi Żydzi. Duże znaczenie dla utwierdzenia się w słuszności tego postępowania miała wieść o wystąpieniu w Lubelskiem bolszewickich oddziałów żydowskich, złożonych z bojowników, rekrutujących się z ludności żydowskiej miast i miasteczek okupowanych przez Armię Czerwoną. Jeden z chłopów w sierpniu napisał: „Jak o Polskę chodzi, to żydki albo nie idą do wojska, albo wsiąkają do kancelarii, ale jak chodzi o bolszewię, to poszli się naprawdę bić. Ano, wiadomo, bo bili się o to, żeby nad nami zapanować. Komisarzami bolszewickimi byli w tych stronach sami żydki. Doprawdy zrozumieć trudno, że lud rosyjski nie strząśnie ze siebie tego tałatajstwa. Już my ich jednak odczujemy pchania się na naszą ziemię! [...] Sam wczoraj wzięłem do niewoli pięciu bolszewików”. *Listy od naszych żołnierzy*, „Piast” 29 VIII 1920, s. 10; *W odwrocie*, „Wyzwolenie” 29 VIII 1920, s. 390. Zob. także: J. Czempiński, *Włóścianie i bolszewicy*, „Kurier Warszawski” 18 VIII 1920, s. 4–5.

⁴⁶ Dowódcą bolszewickiej 8. Dywizji Strzeleckiej, w skład której wchodziły 22, 23 i 24 Brygada, był Andriej Riabinin. A. Borkiewicz, *Opis działań 4 Armii Polskiej w toku manewru znad Wieprza*, s. 148. Więcej o tej potyczce zob. APL, KWPPPL, sygn. 578, k. 13–15; P. Borek, *Postawa społeczeństwa południowego Podlasia wobec kontruderzenia znad Wieprza w sierpniu 1920 roku*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 8, 2010, s. 64, 79; J. Lewandowski, *Lubelszczyzna latem 1920 roku. Szkic*, [w:] *Rok 1920. Wojna i polityka*, s. 81.

czerwonoarmistów. Dokonano jej w ramach „rozliczeń” ze zdrajcami państwa polskiego i sympatykami bolszewickiej władzy, za których w pierwszej kolejności uważano Żydów, bez względu na ich rzeczywisty stosunek do bolszewizmu. Odwet ten przybrał charakter ślepej zemsty uczestników walk pod Krynką i Gręzówką, ponieważ zamordowanymi okazali się ortodoksyjni rzemieślnicy – uchodźcy z Łukowa i Żelechowa, powracający z Międzyrzecza do swoich domów, niemający nic wspólnego z walkami i w ogóle z „czerwoną” władzą. Pobito ich okrutnie, kazano wykopać sobie groby i rozstrzelano karabinem maszynowym bez wyroku. W taki sam sposób zginęło w powiecie łukowskim trzech Żydów w Jagodnem oraz jedna osoba z Dziewulach, niedaleko tamtejszej stacji kolejowej, wskazana przez miejscowego dróżnika⁴⁷. Podczas wyżej wspomnianych zdarzeń zadziałał więc ten sam mechanizm, co w przypadku pogromu łukowskich Żydów, polegający na zastosowaniu odpowiedzialności zbiorowej.

Egzekucja w Krynke dokonała się w obecności miejscowego posterunkowego z Miastkowa Kościelnego (pow. garwoliński). Obserwatorem zajścia był również przodownik policji łukowskiej nazwiskiem Szymczak, który informował, iż próbował wraz z innymi policjantami zapobiec tragedii, „lecz to się nie udało”⁴⁸.

Zamordowanie Żyda w Dziewulach miało także ścisły związek z wspomnianymi walkami zbrojnymi. Dróżnik, mający w pamięci bohaterską potyczkę policji kolejowej, pod wpływem propagandy antybolszewickiej, dostrzegającej niemal w każdym Żydzie zdrajcę, wskazał swego żydowskiego sąsiada jako bolszewika. Żona i matka zamordowanego opowiadały:

Wszedł do niego dróżnik [...] i zażądał, aby z nim poszedł. Dróżnik zaprowadził go do żołnierzy polskich, znajdujących się w pociągu wojskowym koło przystanku „Dziewule”, i krzyknął, że prowadzi bolszewika i że należy zabić go.

⁴⁷ AS, PP, kol. T20/1504, s. 2, 6. Podobna koincydencja wystąpiła w powiecie mińskomazowieckim. Tam także mord na 12-osobowej grupie Żydów we wsi Glinianka (gmina Mińsk Mazowiecki) nastąpił po zwycięskiej bitwie Polaków z dużym liczebnie oddziałem bolszewickim, toczącej się w tej miejscowości. W tym przypadku impulsem do wymordowania również żydowskich uciekinierów (z Wiązowej) była plotka o tym, iż jakiś Żyd zdradził położenie oddziałów polskich. Szymon Rudnicki zwraca uwagę, iż zajścia pogromowe czynione przez wojsko miały znacznie częściej miejsce tam, gdzie toczyły się walki zbrojne o granice. Wydaje się, iż nie była to jedyna tego typu okoliczność. Na ziemiach centralnych do pogromów i rozruchów antyżydowskich w okresie odwrotu Armii Czerwonej spod Warszawy dochodziło niejednokrotnie częściej na tych obszarach, gdzie toczyły się zacięte i krwawe walki z wycofującym się najeźdźcą. Zob.: A. Gontarek, *Postawy żydowskich mieszkańców Mińska Mazowieckiego i Kałuszyna...*, s. 83–84; *Di 12 hrugim in Glinianka*, „Der Moment” 5 IX 1920, s. 3; Sz. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 52.

⁴⁸ AS, PP, kol. T20/1504, s. 7.

Żołnierze natychmiast rozstrzelali tego żyda, bez śledztwa i sądu i wrzucili trupa do błota, gdzie go następnie znaleziono⁴⁹.

Ponieważ w dwa tygodnie po zbrodni w Kryncie władze cywilne nie godziły się na ekshumację i godny pochówek ofiar samosądów (śmierć poniosło, jak wówczas szacowano, 13 Żydów, których ciała pogrzebano w różnych miejscach), gmina żydowska skierowała kolejne pismo do parlamentarzystów w dniu 3 września. Napisano w nim:

[...] przy torze kolejowym, prowadzącym do Siedlec, leży dwanaście trupów żydowskich [...]. Zabici leżą razem w jednej jamie i pokryci są ziemią. [...] Po badaniach, któreśmy zarządzili, przekonaliśmy się, że jest to prawda. Żony zabitych udały się na to miejsce, znalazły różne rzeczy niedaleko jamy i poznały, że rzeczy te należały do ich mężów. Rzeczy te znajdują się u nas, jako dowody. Trupów zabitych żony nie widziały, bo są pokryte ziemią, zresztą bały się do nich dojść. Zwróciliśmy się natychmiast do miejscowej władzy wojskowej z prośbą, ażeby nam pozwolono wyjąć trupy z jamy i pochować je podług rytuału żydowskiego. Szło nam również o to, żeby żony rozpoznały zabitych. Władza wojskowa pozwoliła na to, ale władza miejska odmówiła nam i mimo naszej prośby i starania nic nie wskóraliśmy. [...] Pomijając, że obowiązani jesteśmy uczynić to ze względów religijnych, nie możemy znieść płaczu wdów i sierot. Cała ludność jest bardzo przejęta tem, że trzynaście trupów leży gdzieś w polu i służy jako pokarm dla wron i zwierząt, a my nic poradzić nie możemy⁵⁰.

Starania łukowskiej gminy, aby urządzić godne pochówki ofiar doprowadziły do tego, że 15 września za zgodą prokuratora siedleckiego odbyło się przewiezienie zwłok do Łukowa, a w dniu następnym miały miejsce pogrzeby. Okazało się, iż ofiary były w młodym wieku, trzy z nich nie osiągnęły nawet pełnoletniości. Znaleziono przy nich tałesy i tefliny. Zabitymi byli: Bejrysz Szklarz (36 l.), Boruch Wassermann (38 l.), Szlojma Gerecht (28 l.), Sruł Majer Gerecht (35 l.), Josek Gdański (17 l.), „syn Ariela – rzeźnika” (15 l.), „syn Arie – rzeźnika” (16 l.) oraz z Żelechowa: Abe Bacht (28 l.) i Abram Trajtel Oberman (32 l.). Personaliiów jednej osoby nie udało się ustalić – podano jedynie, że pochodziła ze Stanina (powiat łukowski). Wedle policyjnych danych cztery ofiary należały do czerwonej milicji (J. Gdański, Sz. Gerecht, B. Szklarz i B. Wasserman)⁵¹.

Równie bolesne, jak same starania o ekshumację zwłok pomordowanych, okazały się kwestie związane z pochówkiem na cmentarzu żydowskim. Władze z niewiadomych przyczyn, prawdopodobnie będąc przekonane, iż zmarli

⁴⁹ Tamże, s. 6.

⁵⁰ *Inwazja bolszewicka a Żydzi...*, s. 73–74.

⁵¹ APL, KPPPL, sygn. 39, k. 131; AS, PP, kol. T20/1504, s. 6.

byli sympatykami Armii Czerwonej, lub w obawie, aby uroczystości pogrzebowe nie przekształciły się w manifestację, nie chciały początkowo zezwolić, aby ktokolwiek uczestniczył w pogrzebach. Pod naciskiem prób ostatecznie zezwolono na obecność tylko rodzinom i zaakceptowanym delegatom⁵².

Wydarzenia w Łukowie oraz opisane zabójstwa zaniepokoiły żydowską opinię publiczną. Po wycofaniu się Armii Czerwonej spod Warszawy, od września 1920 r. parlamentarzyści żydowscy i prasa syjonistyczna rozpoczęli kampanię informacyjną i interwencyjną, której celem było zwrócenie uwagi na pogromy i zajścia antyżydowskie, jakich dopuścili się Polacy po odparciu bolszewików⁵³. Fakt, iż dokonywała ich ludność cywilna i polskie wojsko przy biernej postawie policji, okazał się niewygodny i dla władzy, i dla samego społeczeństwa. Dlatego też zajścia tego rodzaju były z reguły umniejszane lub w ogóle przemilczane przez polską prasę, choć komunikaty i raporty, zarówno wojskowe i policyjne, jak też cywilne, odnotowywały najróżniejsze antyżydowskie incydenty⁵⁴. Niewygodne fakty zatajała także prasa lubelska – dwa wiodące tytuły,

⁵² AAN, PRM, sygn. 12963/21, k. 12.

⁵³ Tego rodzaju kampania prowadzona była od 1918 r. Przysparzała II RP – która mieniła się państwem prawa – wielu problemów. Zdaniem MSW część informacji podawanych przez czołowe żydowskie tytuły prasowe na temat aktów przemocy wobec Żydów w okresie formowania się państwa polskiego była przerysowana lub nie odpowiadała prawdzie. Ponieważ wieści te przedrukowywała zachodnia prasa, co świadczy o skuteczności kampanii, resort podjął w 1919 r. decyzję o publikacji sprostowań w „Monitorze Polskim”. Ani w toku wojny polsko-bolszewickiej, ani po jej zakończeniu sprostowania takie już się nie ukazywały. Zob. „Monitor Polski” 26 III 1919, s. 1; tamże, 29 III 1919, s. 2–3; tamże, 17 V 1919, s. 2; tamże, 21 V 1919, s. 1; tamże, 21 VI 1919, s. 1–2. Doniesienia żydowskiej prasy o zajściach antyżydowskich wszczynanych przez stronę polską podczas odwrotu wojsk bolszewickich i ogólnej sytuacji np. w Garwolinie, Kałuszynie, Lipnie, Mińsku Mazowieckim, Otwocku, Siedlcach, Sokołowie Podlaskim, Wysokiem Mazowieckiem i Wyszku – zob. np. „Der Moment” 3 IX 1920, s. 3; tamże, 5 IX 1920, s. 3; tamże, 8 IX 1920, s. 5; tamże, 9 IX 1920, s. 3; „Der Tog” 1920, nr 70, s. 2; tamże, nr 75, s. 2.

⁵⁴ Nierzadko w poszczególnych miejscowościach dochodziło do konfliktów wojska z policją, która dążyła do zaprowadzenia porządku i okiełznania żołdactwa. Działania te nie mogły być skuteczne, ponieważ nie pozwalał na to skromny stan liczebny sił porządkowych. Np. we wrześniu w Radzynie Podlaskim (stolicy sąsiedniego powiatu) starosta o wyzwajających miasto oddziałach majora F. Jaworskiego, składających się z ochotników, informował: „Jazda dopuszcza się nieprawnych rekwizycji (kradzieży), pociągania nieprawego do osobistych świadczeń wojennych (zabieranie krawców, golarzy, dziewcząt do prania bielizny itp.) oraz obrażeń cielesnych zupełnie niezasłużonych przez pobitych. Oba organy bezpieczeństwa [policja i żandarmeria – A.G.] nie potrafiły opanować i być na kilkunastu najmniej dziennie miejscach przestępstw, wobec czego dowódca garnizonu Radzyni wystawił stałe patrole na miasto i okolice z piechoty czuwającej nad zachowaniem się wojska (jazdy Jaworskiego). [...] Zanotowałem liczne wypadki zbrojnego oporu jazdy Jaworskiego, której jest 3 tys. na interwencji policji, żandarmerii lub patroli piechoty”. Zachowanie to było wprost proporcjonalne do postawy liczniejszego, skoszarowanego w Radzynie 44 Pułku Piechoty Strzelców

tj. „Głos Lubelski” i „Ziemia Lubelska”. Gazety te nie zauważyły żadnych pogromów i rozruchów antyżydowskich na terenie województwa lubelskiego w opisywanym okresie. „Głos Lubelski” informował tylko, powołując się na „Rzeczpospolitą” i „Morning Post”, tudzież inną zagraniczną prasę, że doniesienia o jakichkolwiek zbiorowych wystąpieniach Polaków przeciwko Żydom były fałszywe. Przekonaniu temu towarzyszyła opinia, jakoby ogół społeczności żydowskiej zamieszkałej na terenie Lubelszczyzny (z wyjątkiem bogatych kupców) podjął współpracę z wrogiem⁵⁵.

W obliczu tej sytuacji najaktywniejszą grupą zajmującą się sprawami wszelkich wystąpień antyżydowskich zostali żydowscy parlamentarzyści. Zainteresowali się także wydarzeniami łukowskimi, składając 17 września, w wigilię pogromu w tym mieście, interpelację wysłaną do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Brak z kolei informacji z prasy żydowskiej. Żaden z czołowych tytułów żydowskich („Hajnt”, wychodzący w latach 1920–1925 pod nazwą „Der Tog”, i „Der Moment”) nie zamieścił na swoich łamach artykułu lub notki o zajściach w Łukowie, mimo iż w obu gazetach pojawiało się wiele relacji z okolicznych miejscowości. Być może temat ten podjęto w późniejszym czasie. Co do wydawanej w Lublinie prasy lokalnej w jidysz, to ukazywał się tu jeden zaledwie tytuł – „Lubliner Tugblat”, lecz numery z lat 1919–1920 się nie zachowały. W 1919 r. na czasopismo to nałożono areszt za „nawoływanie do odebrania Polsce niepodległości”⁵⁶.

Wcześniej sprawą pogromu w Łukowie i jego okolicy zajęły się już same władze wojskowe, ponieważ że żołnierze byli głównymi sprawcami wyrządzonych Żydom krzywd, których nie można było zatuszować. Celem parlamentarzystów było skłonienie zwierzchnictwa wojskowego do podzielenia się z opinią publiczną wynikami dochodzenia. Głos w tej sprawie zabrało Biuro Prezydyjne tego resortu, reprezentowane przez płk. Edwarda Szpakowskiego⁵⁷. Choć nie

Kresowych (dowództwo garnizonu). Liczył on 6 tys. żołnierzy. A. Gontarek, *Świat żydowski*, [w:] *Ziemia radzyńska 1918–1939*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2012, s. 163–164. Na temat szlaku bojowego jazdy zob.: R. Roguski, *Działania jazdy ochotniczej majora Jaworskiego w sierpniu 1920 roku*, „Szkice Podlaskie” 2006, nr 14, s. 109–119.

⁵⁵ *Echa inwazji bolszewickiej w Lubelskiem*, „Głos Lubelski” 15 IX 1920, s. 3; *Żadne państwo nie zniosłoby takiej zbrodni*, tamże, 7 IX 1920, s. 2; *Żydzi znowu szerzą fałszywe pogromy w Polsce*, tamże, 2 IX 1920, s. 2. Doniesienia zagranicznej prasy na temat zajęć antyżydowskich w Polsce podawał „Robotnik”. Zob. np. *Echa zagraniczne sprawy żydowskiej w Polsce*, „Robotnik” 9 IX 1920, s. 2.

⁵⁶ „Monitor Polski” 25 VII 1919, s. 1; Sz. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, s. 52.

⁵⁷ E. Szpakowski (1880–1842) – pułkownik Armii Imperium Rosyjskiego, gen. brygady Wojska Polskiego, doktor prawa, od 1920 r. prokurator przy Naczelnym Sądzie Wojskowym, a następnie Najwyższym Sądzie Wojskowym. W maju 1920 r. został zatwierdzony w stopniu pułkownika Korpusu Sądowego ze starszeństwem z 1 IV tr. W latach 1922–1926 był szefem gabinetu ministra spraw wojskowych. Zob. *Order Odrodzenia Polski. Trzechlecie Pierwszej Kapituły*

zaprzeczało podstawowym faktom, to starało się umniejszyć rozmiary zająć, dlatego resortową odpowiedź można uznać za pokrętną i nieodpowiadającą prawdzie. Przyznano w niej, iż zabito jedną osobę, a dwie raniono, w tym „lekko” rabina łukowskiego. Z gotówki okradziona miała zostać tylko jedna osoba – Dawid Ruzal – właściciel browaru, któremu zabrano 20 tys. mkp. Rzekomo z braku dowodów wojsko nie przyznawało się zaś do ograbienia rabina Sz. Brauna z sumy 124,5 tys. mkp. W sprawie rabunków sklepów żydowskich eufemistycznie zaś wyjaśniono, że „żołnierze tu i ówdzie pootwierali przymusowo niektóre sklepy i pozabierali z nich artykuły żywnościowe”. Twierdzeniu temu towarzyszyło wyjaśnienie, że Żydzi mimo nakazu magistratu nie chcieli otworzyć swoich placówek handlowych, co stworzyło wrażenie, iż nie chcieli niczego sprzedawać polskim żołnierzom. Od mieszkańców natomiast dowiadawali się, iż w dniu wkroczenia Armii Czerwonej do miasta sklepy jakoby stały otworem dla bolszewików. Poza tym wojskowi mieli być podburzani do rabunków przez miejscową ludność polską, zbulwersowaną działalnością niektórych Żydów w rewkomie⁵⁸.

O ile Ministerstwo Spraw Wojskowych dopuściło myśl o możliwości niegodnego zachowania się żołnierzy w Łukowie, o tyle mord w Krynca Łukowskiej nie stał się nawet przedmiotem wnikliwego dochodzenia śledczego. Wszelkie spekulacje na ten temat ucinano: „kto ich zabił i z jakiej przyczyny, stwierdzić się nie dało, a przeprowadzone już w tym względzie dochodzenia przez policję państwową w Łukowie żadnego pozytywnego rezultatu nie wydały”. Odpowiedź MSW kończyła się przypuszczeniem, że grupa żydowska miała „podobno dostać się pod ogień obu stron ze sobą walczących”⁵⁹.

Odpowiedź ta wskazywała na akceptację dla stosowania zasady odpowiedzialności zbiorowej i chęć usprawiedliwienia wszystkich wypadków, o czym w pełnych oburzenia słowach napisali posłowie żydowscy. Pojawił się z ich strony również znacznie poważniejszy zarzut wobec ministerstwa:

Dochodzenie, na które powołuje się Ministerstwo, zmierzało do pokrycia, niż do wykrycia zbrodni. [...] Ministerstwo najwidoczniej w swej odpowiedzi usiłuje przeprowadzić myśl, iż fakt zamordowania żyda, ograbienia i poranienia rabina, ograbienia właściciela browaru i całego szeregu obywateli-żydów należy uważać za dopuszczalną poniekąd represję, względnie zemstę, ze strony wojsk z tego powodu,

1921–1924, Warszawa 1926, s. 30; J.A. Radomski, *Edward Mikołaj Szpakowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 48, z. 4(199), Warszawa–Kraków 2013, s. 601–602.

⁵⁸ AS, PP, kol. T20/1504, s. 7–9. Sz. Rudnicki, omawiający pokrótce sprawę rozruchów w Łukowie, przez pomyłkę zapewne, opierając się na tekście interpelacji poselskiej w tej sprawie, podał informację, iż MSWojk. napisało o „rzekomych rabunkach” – nigdzie jednak takie słowa nie padły, niemniej faktem pozostaje, iż ministerstwo zbagatelizowało wszelkie wystąpienia w mieście, a częściowo im zaprzeczyło. Sz. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, s. 52–53.

⁵⁹ AS, PP, kol. T20/1504, s. 9.

iż kilku zupełnie innych żydów sympatyzowało z nieprzyjacielem, czy wspierało, i to nawet w wypadku, gdy ludność polska bez porównania liczniej okazywała pomoc nieprzyjacielowi. W ten sposób Ministerstwo najwidoczniej sankcjonuje fakt podobnych bezpraw i uważa za zupełnie naturalne, że za winy chrześcijan odpowiadać mogą winni i tylko przed sądem, zaś za winy żydów ponosi odpowiedzialność cały ogół żydowski i to w drodze samosądu motłochu i zdemoralizowanego żołdactwa, samosądu, połączonego z rabunkami i mordami⁶⁰.

Posłom szczególnie zależało na przeprowadzeniu rzetelnego śledztwa w sprawie mordu w Krynkach, dlatego domagali się jego wznowienia. Postulowali, aby doszło do konfrontacji świadków – Szymczaka (brak imienia), przodownika policji, oraz dwóch Żydów – właściciela młyna w Miastkowie i M. Flichtenrajcha z Łukowa⁶¹.

Skargi i interpelacje posłów żydowskich na zachowanie żołnierzy nie były jedynymi. Wielką grupę poszkodowanych stanowiło także chłopstwo, rozczarowane faktem, iż choć bolszewicy zostali odparci, nadal poważnym problemem były nieuprawnione rekwizycje polskiego wojska, którym towarzyszyły gwałty i liczne pobicia. Na przełomie sierpnia i września do prezesa Rady Ministrów masowo sływały zawiadomienia o licznych tego typu wypadkach. Prasa chłopska alarmowała:

Došlo do tego, że czasami wstydzic się trzeba za tych właśnie żołnierzy, którzy nie tylko plamią dobrą sławę naszej armii, ale niepotrzebnie dręczą ludność, wyrządzając jej ciężkie szkody, i wywołując słuszne rozgoryczenie. Bezprawne rekwizycje, niszczenie dóbr ruchomych, traktowanie ludności cywilnej w sposób bezprzykładny, to były fakta⁶².

⁶⁰ Tamże, s. 10.

⁶¹ Tamże, s. 11. Stosunek ówczesnej kadry przywódczej Wojska Polskiego do ludności żydowskiej ilustruje rozkaz gen. Tadeusza Rozwadowskiego. Szef Sztabu Generalnego wyodrębnił w nim spośród ogółu populacji żydowskiej jedynie ortodoksę i grupę asymilatorów – jako mających prawo do ochrony przed ekscesami wyczynanymi przez żołnierzy. Rozkaz w całości opublikowano w dniu 8 i 9 IX w żydowskiej prasie – najpierw w ortodoksyjnym „Der Jud”: „Do Dowództwa Naczelnego dochodzą skargi od Żydów [...] na bezwzględne obchodzenie się [z nimi – A.G.] naszych żołnierzy w miastach, wyzwolonych spod okupacji bolszewickiej. Chociaż skonstatowano, że część Żydów zachowywała się wrogo wobec Polaków i wspierała nieprzyjaciela, nie wolno jednak tego zarzutu zastosować bezwzględnie wobec wszystkich Żydów, których ogromna część – przeważnie ortodoksów – jest zupełnie lojalna, a nawet patriotyczna. Dowódcy armii wydadzą natychmiast rozporządzenia, celem przeciwdziałania nadużyciom ze strony pojedynczych oddziałów wobec tego odłamu ludności”. *Befehl fun general-sztab-szef gen. Rozwadowski gegen di ekscesen ojf jidn*, „Der Tog” 1920, nr 76, s. 3.

⁶² *Tępienie nadużyć żołnierzy*, „Piast” 5 IX 1920, s. 8. Do głosów krytycznych przyłączali się także duchowni. Np. proboszcz parafii Kurów – Michał Dworzycy apelował na łamach lubelskiej prasy o uregulowanie kwestii rekwizycji na cele wojskowe. *Zbyteczna obrona*, „Głos Lubelski” 5 IX 1920, s. 8.

Reakcja była natychmiastowa, a podjął ją gen. Kazimierz Sosnkowski, wydając 29 sierpnia rozkaz, aby żołnierzy dopuszczających się niegodziwości aresztować, doprowadzać przed sądy doraźne i rozstrzeliwać. Dotyczyć miało to jednak tylko przypadków, gdy łapano ich na gorącym uczynku lub „gdy sprawa była udowodniona”, co komplikowało, jeśli nie uniemożliwiało ukaranie winnych⁶³.

Równolegle do kampanii prasowej i działań posłów żydowskich, mających na celu wyjaśnienie okoliczności aktów przemocy, podjęto akcję zmierzającą do zwrócenia uwagi na zbyt pochopnie wydawane przez sądy doraźne wyroki śmierci na kolaborantach bolszewickich, wśród których liczną grupą byli Żydzi. Sąd taki działał także w Łukowie. Zgodnie z doniesieniami prasowymi, jakie przekazywała „Ziemia Lubelska”, w opinii komunikatu Jewish Correspondence Bureau zamieszczonego w „Daily Telegraph”, wyroki miały znamiona pogromu na ludności żydowskiej. Komunikat wymienił kilka miejscowości, w których doszło do nadużyć. Były to: Białystok, Siedlce, Włodawa, Kałuszyn i Łuków, lecz żadne bliższe informacje na ten temat nie są znane⁶⁴.

W tym samym czasie w miastach trwało rozliczanie z zachowań podczas okupacji bolszewickiej oraz szacowanie szkód wojennych. Od 14 września w Łukowie prowadzono rejestrację strat na podstawie składanych „deklaracji uszkodzenia”. W czteroosobowej komisji miejskiej zajmującej się tym zagadnieniem zasiadali polscy i żydowscy reprezentanci (J. Naj, M. Flichtenrajch). W Łukowie pierwszoplanowe znaczenie miało jednak najpierw wyjaśnienie kwestii wypłaty z kasy miejskiej kwoty 71 tys. mkp tuż przed zajęciem miasta przez bolszewików. Sprawa ta miała związek z rabinem Sz. Braunem. Aby nie trafiły one w ręce wroga, ówczesny zastępca burmistrza, M. Kamiński, umówił się z dowódcą Wojska Polskiego stacjonującego wówczas w mieście, iż ten wypłaci tę sumę, na co zostawi pokwitowanie. Pobranie środków miało fikcyjny charakter, chodziło jedynie o to, żeby fundusze te nie dostały się w ręce nowych władz. Wojskowy ów zaraz po wypłacie zwrócił wiceburmistrzowi pieniądze, wydając mu na nie kontrasygnatę, lecz w księgach rachunkowych operacji tej już nie zanotowano. Ponieważ urzędnik bał się przetrzymywać gotówkę u siebie na wypadek rewizji, uznał, iż najbezpieczniejszym dysponentem będzie rabin Sz. Braun. W towarzystwie Marcina Nowosielskiego i Motla Ajzenberga przekazał więc rabinowi całą kwotę. Wedle M. Kamińskiego suma ta została skradziona rabinowi „w dniu wyjścia bolszewików”. Z innego protokołu zarządu miejskiego dowiadujemy się wprost, iż rabunku dokonali bolszewicy, którzy o gotówce tej dowiedzieli się od kasjera miejskiego

⁶³ W sprawie nadużyć rekwizycyjnych, „Piast” 12 IX 1920, s. 6–7, 10–11; Sprawy wojskowe. Rekwizycje, „Dziennik Białostocki” 26 XI 1920, s. 2.

⁶⁴ Wyroki sądu – pogromami, „Ziemia Lubelska” 11 IX 1920, s. 1.

Jonisza (brak imienia). Abstrahując od okoliczności, jakie doprowadziły do grabieży miejskich funduszy z domu rabina przez bolszewików, także napaść polskich żołnierzy na mieszkanie Sz. Brauna należy łączyć z tą sprawą. Fakt, iż sprawcy wybrali mieszkanie Brauna, wskazuje, iż wiedzieli o zdeponowanej u niego gotówce i ich celem była wyłącznie chęć przywłaszczenia jej. Zdarzenie to jest symboliczne dla całej akcji pogromowej, jaka miała miejsce w Łukowie, w której szkody i uszczerbek na zdrowiu, a nawet życiu ponieśli nie tylko ci Żydzi, którzy biernie obserwowali rozwój wypadków wojennych, lecz także ci, którzy podejmowali współpracę z władzami polskimi dla dobra miasta i jego mieszkańców⁶⁵.

O ile sprawę funduszy miejskich, zdeponowanych na czas wojenny u rabina Brauna, radni wyjaśnili bez uszczerbku dla relacji polsko-żydowskich, o tyle szacowanie strat i kwestie związane z akcją pomocową dla miasta wywoływały pewne napięcia między Polakami i Żydami. Pogrom pogłębił pauperyzację ogółu społeczności żydowskiej, pozbawiając kupców, rzemieślników i przemysłowców resztek zgromadzonego towaru w sklepach oraz materiałów w zakładach przemysłowych i rzemieślniczych. Z tego powodu składali oni liczne odwołania od obowiązku opłacania podatków państwowych – wobec braku jakichkolwiek towarów nie posiadali żadnych dochodów. Grupie tej starał się pomagać zarząd miejski, przychylając się do prośby jej reprezentanta, aby wyjednać u „wyższych władz” ulgi podatkowe. Organ ten nie chciał jednak na prośbę Żydów zaświadczyć o ich lojalnej postawie wobec państwa polskiego w czasie inwazji bolszewickiej, co wywołało konsternację w kręgach żydowskich⁶⁶. Wymawianie się Żydów od podatków było tylko częścią szerszego mechanizmu uchylania się od wprowadzanego przez państwo i władze samorządowe systemu podatkowego, dlatego postawa ta nie miała znaczenia dla wzajemnych relacji. Wzbranianie się przed nadmiernym fiskalizmem państwowym dotyczyło także samego miasta,

⁶⁵ „Dziennik Zarządu Powiatowego Miasta Łukowa” 5 X 1920, s. 2–3; tamże, 22 XI 1920 (nr 4), s. 2, 4, 7.

⁶⁶ Osoby zajmujące się handlem, w większości Żydzi, czuły się niezwykle pokrzywdzone wprowadzonym systemem podatkowym, dlatego, że w miejskim statucie podatkowym 1920/1921 przy reparycji opłat nie uwzględniano szkód i strat doznanych podczas inwazji bolszewickiej. Tak uchwalony statut nie był wymierzony w żadną z grup zawodowych, zaakceptowali go, wobec braku innej alternatywy, także radni żydowscy, jednak nie mogli pogodzić się z nim kupcy i handlarze. Magistrat decyzję swą argumentował w następujący sposób: „Jeżeli przy rozdziale podatków uwzględniać straty poczynione przez najazd bolszewicki towarzystwom i spółkom handlowym, to również należałoby uwzględnić takie straty poniesione i udowodnione przez wszystkich obywateli miasta, tak handlującym, jak i rolnikom, a wówczas nastąpiłyby takie komplikacje, że rozwiązanie sprawy podatkowej byłoby niemożliwe. [...] Obrabowani przez bolszewików zostali prawie wszyscy mieszkańcy miasta”. W wypowiedzi tej nie znalazło się jednak żadne nawiązanie do wydarzeń z 17 VIII i dni następnych. „Dziennik Zarządu Powiatowego Miasta Łukowa” 31 XII 1920, s. 7–8.

które znalazło się w pewnego rodzaju sporze z sejmikiem powiatowym, uchwalającym dla Łukowa nazbyt wysokie opłaty komunalne. W opinii przedstawicieli władzy miejskiej utrzymanie przyjętego systemu podatkowego doprowadziłoby do „upadku, wyludnienia i bankructwa” miasta, dlatego w tej sprawie podjęto interwencję w Ministerstwie Skarbu i Spraw Wewnętrznych⁶⁷.

Znacznie poważniejszy problem, jaki dostrzeżono na jesieni, był związany z pojawieniem się dużej grupy zubożałych Żydów pozostających bez zawodu i nieco mniejszej – zubożałych chrześcijan. Obie należało zaopatrzyć w żywność. Niestety, jedynym pożywieniem mieszkańców, jak informują sprawozdania zarządu miejskiego, były ziemniaki. Rynek doznawał poza tym wstrząsów: panowała drożyzna i paskarstwo, kwitł szmugiel. Wobec zbliżającej się zimy palącą kwestią okazało się również pozyskanie drzewa opałowego. Problemy te nawarstwiły się, gdy w listopadzie wybuchła w powiecie łukowskim epidemia księgosuszu bydła, także spowodowana pobytem Armii Czerwonej, co doprowadziło do zamknięcia na terenie miasta wszelkich targów i jarmarków na zwierzęta domowe⁶⁸.

Katastrofalny stan zaopatrzenia miasta i ogólny kryzys gospodarczy doprowadziły ostatecznie do konfliktów radnych polskich i żydowskich na forum zarządu miejskiego na tle przydziałów chleba dla najbardziej potrzebujących. Ławnik M. Wejntraub w imieniu ludności żydowskiej informował, iż kontyngent pieczywa powinien być rozdzielany proporcjonalnie do liczby potrzebujących, a nie jak dotychczas wedle zasady – połowa dla chrześcijańskiej biedoty, druga połowa dla potrzebujących Żydów. Gdyby postulat ławnika został zrealizowany, doprowadziłby do wyeliminowania z rozdawnictwa ubogich Polaków, ponieważ zubożałych Żydów było dwa razy więcej. Interwencję tę należy zatem złożyć na karb napiętych relacji Polaków i Żydów po niedawnym pogromie. Burmistrz, nie chcąc przyznać się do zarządzenia niepisanej parytetowej zasady, powoływał się na nieistniejące rozporządzenia, niemniej nakazał przyrzeć się dotychczasowej liście spauperyzowanych łukowian⁶⁹.

Niewątpliwie tego rodzaju nieporozumień między Polakami i Żydami w Łukowie po zakończeniu wojny 1920 r. było więcej, na co wpływ miało wiele czynników. Choć trudno ocenić, w jaki sposób pogrom oddziałał na kształtowanie się relacji polsko-żydowskich w tej miejscowości, z pewnością stał się jednym z tych granicznych doświadczeń, które doprowadziły do rozpadu więzi między Polakami i Żydami.

⁶⁷ Tamże, s. 6, 10.

⁶⁸ Tamże, 5 X 1920, s. 3; 22 XI 1900 (nr 4), s. 7; 22 XI 1900 (nr 5), s. 2; 31 XII 1900, s. 13. Księgosusz lub pomór bydła – bardzo zaraźliwa, ostro przebiegająca choroba wirusowa bydła i dziko żyjących przeżuwaczy. Umieralność wynosi powyżej 90%. W Polsce księgosusz odnotowano ostatnio wiosną 1922 r.

⁶⁹ „Dziennik Zarządu Powiatowego Miasta Łukowa” 22 XI 1920 (nr 5), s. 3–4.